

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 232

Sobota, 3 października 1942 r.

Rok II

Orłówka, przedmieście Stalingradu, wzięte szturmem

Kocioł nad jeziorem Ładoga — 95 samolotów brytyjskich w ciągu 10 dni

Naczelną Komendę Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 2 października.

W północno-zachodniej części Kaukazu atak wojsk niemieckich zyskał dalej na terenie. Na północny zachód od Stalingradu zdobyto szturmem przedmieście Orłówka, rozbudowane do silnej pozycji bojowej i na zachód od tego przedmieścia osaczono silniejszy oddział sowiecki. Na północnym froncie ryglowym odparto wzniesione bolszewickie ataki odciążające. Liczba zniszczonych tutaj w dniu ubiegłym czołgów podniosła się do 124. Eskadry

samolotów bliskiego wsparcia wspomagały dywizje armii lądowej i ostanialy obronę flankową pomiędzy Donem a Wołgą.

Niemieckie i rumuńskie samoloty bojowe kontynuowały niszczenie ważnych linii kolejowych na terenie dolnej Wołgi. Na froncie nad Donem niemieckie, włoskie i węgierskie siły lotnicze zadały bolszewikom wysokie straty w ciężkim materiale i w pojazdach wszelkiego rodzaju.

Na południowy wschód od jeziora Ilmeń kontynuują Niemcy skutecznie ataki ofensywne. Na południe od jeziora Ładoga odcięte dywizje bolszewickie w toku walk w czasie

ostatnich dni stoją przed zniszczeniem. Na jeziorze Ładoga niemieckie samoloty bojowe zatopili łódź strażniczą i uszkodziły bombami frachtowiec.

W Północnej Afryce lekkie niemieckie samoloty bojowe zwalczały na froncie El Alamein nieprzyjacielskie pozycje artyleryjskie i obozy materiałowe.

Brytyjskie bombowce dokonały w ciągu ubiegłej nocy bezskutecznych pod względem wojskowym ataków na niektóre miejscowości północnoniemieckiego obszaru nadbrzeżnego. Ludność cywilna poniosła niewielkie straty. Zestrzelono 22 spośród atakujących brytyjskich bombowców.

U wybrzeży holenderskich doszło w nocy na 1 października do walki morskiej pomiędzy niemieckimi jednostkami strażniczymi i większą liczbą brytyjskich ścigaczy, które usiłowały zaatakować pewien konwój. W walce na bliską odległość zatopiono 4 brytyjskie ścigacze a 2 następne tak uszkodzone, że zatonięcie ich jest prawdopodobne. Zatonęła niemiecka łódź patrolowa.

Lotnictwo brytyjskie straciło w czasie od 20—30 września 95 samolotów, z tego 24 nad Morzem Śródziemnym i w północnej Afryce. W tym samym czasie w walce z Wielką Brytanią zginęło 18 niemieckich aparatów.

BERLIN, 2. 10. — Wojska niemieckie posuwające się naprzód w północno-zachodniej części Kaukazu, toczyły zacięte walki z bolszewikami, którzy oszańcowali się w wąskich zagłębieniach dolin i rozpadlinach skalnych. Pomimo iż bolszewicy rozpaczliwie bronili swoje umocnienia polowe, wojska niemieckie i sprzymierzone — jak się dowiaduje DNB z miarodajnych kół wojskowych — przelamały te umocnienia i zdobyły pewną miejscowość rozbudowaną do rozmiarów górskiej twierdzy.

Walki z ostatnich dni były bardzo zacięte. Bolszewicy umocnili każdy odcinek nieprzejrzystych lasów, pokrywających stoki górskie i każdą stromą ścianę skalną. Wszystkie drogi górskie zostały zatarasowane zaparami z pni drzewnych, zasiekami z gałęzi, blokami skalnymi, polami minowymi i przeszkodami z drutów kolczastych, zaś ciężka broń wbudowana w dalekim promieniu nad rejonem bojowym. Mimo to oddziały jednego z niemieckich korpusów armii, posuwając się krok za krokiem naprzód, zdobyły przeszło 500 bunkrów oraz 76 zapór z pni drzewnych zaminowanych i zabezpieczonych zasiekami z drutu kolczastego, a nadto oczyściły rozległe pola minowe.

Kontrataki przypuszczane przez bolszewików w dzień i w nocy nie dały żadnego rezultatu. W walce wręcz strzelcy górcy za każdym razem odrzucali bolszewików.

Na północny-wschód od Tuapse niemieckie samoloty nurkowe i bojowe wspierały posuwające się naprzód zespoły armii lądowej przy pomocy ataków powietrznych na rowy strzeleckie oraz na bunkry. Równocześnie zespoły samolotów burzących zwalczały kolumny marszowe bolszewików. Koło wybrzeża Kaukazu niemieckie samoloty bojowe ciężko uszkodziły bombami sowiecki statek handlowy średniej wielkości.

Nie tylko w rejonie wysokogór-

skim i na wybrzeżu kaukaskim, ale także na południe od rzeki Terek wojska niemieckie posunęły się naprzód o silnie ufortyfikowane pasmo wzgórz. Myśliwce niemieckie operujące nad odcinkiem Tereku zestrzeliły 9 samolotów bolszewickich, nie ponosząc żadnych strat.

Komunikat włoski

RZYM, 2. 10. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi: Piechota brytyjska wspierana przez oddziały czołgów zaatakowała wczoraj przed południem stanowiska na południowym odcinku włoskiego

frontu w Egipcie. Atak ten odparto, zadając Anglikom dotkliwe straty. Wojska włoskie wzięły do niewoli przeszło 200 jeńców. W walce powietrznej myśliwce niemieckie zestrzeliły jeden samolot brytyjski. Dalszy samolot trafiony przez ziemną obronę przeciwlotniczą w Tobruku został zmuszony do lądowania w rejonie Marsa Luch. Załogę składającą się z 6 podoficerów wzięto do niewoli. Bombardowanie portów lotniczych na Malcie kontynuowano w dalszym ciągu. W strefie powietrznej nad tą wyspą myśliwce niemieckie zniszczyły 6 maszyn „Curtis“.



Dom za domem, kamienicę po kamienicy trzeba w Stalingradzie w ciężkich walkach wręcz zdobywać.



Leje i wyrwy powstałe na ulicach Stalingradu od bomb i granatów niemieckich służą jako osłona dla żołnierzy w czasie walk ulicznych.

Deszcz bomb na Stalingrad

Bezcelowe ataki odciążające

BERLIN, 2. 10. — Podczas ataku na odcinek północnej części Stalingradu wpadło w ręce niemieckie kilka umocnionych bloków domów i pozycji. W czasie zaciętych walk oraz przy odpieraniu kontrataków oczyszczono zdobyty teren z resztek wojsk.

Także zacięte ataki odciążające na północny front ryglujący nie zdołały pozabawić wojsk niemieckich sukcesów odniesionych we wtorek.

Lotnictwo wspierało ataki piechoty. Nieprzerwanie spadał deszcz bomb na bloki domów, podczas gdy samoloty burzące i bojowe wzięły pod ogień pozycje przygotowawcze nad brzegiem Wołgi i koło północnej flanki Stalingradu. Myśliwce niemieckie i chorwackie zestrzeliły 20 samolotów. Również artyleria przeciwlotnicza odniosła wielkie sukcesy, zestrzeliwując 7 samolotów.

Jesienne deszcze i bagniste tereny nie przeszkadzają wojskom niemieckim

BERLIN, 2. 10. — W czasie jednego z licznych przedsięwzięć oddziałów szturmowych, pewna niemiecka grupa zdołała na północny-zachód od Medynu poprawić przebieg pozycji niemieckich. Koło Rżewa lotnictwo niemieckie wykorzystało przerwę w walkach na ziemi do rozciągnięcia kontroli i dokonania nekających ataków na komunikację bolszewicką poza ich stanowiskami. 4 ciężkie bolszewickie działa przeciwlotnicze trafiono bombami, zmuszając je do milczenia.

Na północnym odcinku wschodniego frontu kilka lokalnych przedsięwzięć ofensywnych zostało uwieńczonych pomyślnym rezultatem. Mimo iż jesienne deszcze utrudniały częstokroć walkę na nieprzejrzystych terenach leśnych i bagiennych, szturm-

ująca piechota niemiecka zdobyła kilka zacięte bronionych punktów. W przebiegu walk na południowy-wschód od jeziora Ilmeń lotnictwo niemieckie zniszczyło stanowiska bojowe. W czasie zwalczania dowozu posiłków sowieckich zniszczono 40 samochodów ciężarowych. Myśliwce niemieckie zestrzeliły 26 samolotów. Trzy samoloty zniszczyła artyleria przeciwlotnicza.

Brak surowców

SZTOKHOLM, 2. 10. — W najbliższym tygodniu, z inicjatywy komisji przemysłowej przeprowadzona będzie w Sztokholmie zbiórka odzieży oraz tomu i szmat, celem dostarczenia przemysłowi koniecznych surowców.

Zacięty opór Francuzów na Madagaskarze

VICHY, 2. 10. — Jak komunikują z miarodajnych kół, we środę wieczorem francuskie siły zbrojne na Madagaskarze po 20-dniowym zaciętym oporze, który stawały na przeszkodzie długości 600 km. między Majunga i Tananarive, zachowały w całej pełni swoją siłę bojową.

Po zajęciu stolicy przez Anglików sformowały się one dalej na poł-

udnie i stawiają Anglikom mimo znacznej przewagi przeciwnika, tak w ludziach jak i w materiale, zacięty opór. Opór ten Francuzi mogli lepiej zorganizować, wykorzystując swoją lepszą orientację w terenie. Obecne walki toczą się na szosie i torze kolejowym między Tananarive i Antsirabe.

Kontrataki Australijczyków nie powstrzymują naporu wojsk japońskich

TOKIO, 2. 10. — Pomimo złych warunków atmosferycznych Japończycy poczynili dalsze postępy na Nowej Gwinei. Australijczycy usiłowali powstrzymać posuwające się wojska kontratakami, zostali jednak odrzuceni.

Wypad japoński na lewą flankę spowodował cofnięcie skrzydła australijskiego nad rzeką Browną. W toku zaciętych walk Japończycy zyskali dalej na terenie w kierunku na Port Moresby.

Lotnictwo marynarki japońskiej zaatakowało Port Moresby oraz kilka miejscowości nadbrzeżnych w północnej Australii. Nad Port Darwin doszło do gwałtownej walki powietrznej z myśliwcami australijskimi, w której przebiegu zestrzelono 9 samolotów australijskich. Dwa samoloty japońskie nie powróciły do swych baz.

Próba dokonania ataku na Sala-

mana przez bombowce australijskie, nie powiodła się. Myśliwce japońskie straciły 4 bombowce amerykańskie typu „Latająca Twierdza“.

Bez komentarzy

SZTOKHOLM, 2. 10. — Amerykańskie ministerstwo marynarki oświadczyło z zakłopotaniem na zapytania prasy w sprawie jakiegokolwiek dementi albo potwierdzenia nadzwyczajnego komunikatu niemieckiego, że „nie może absolutnie dać żadnego komentarza“. Przedstawicielowi Reutera oświadczył rzecznik ministerstwa, że marynarka amerykańska jest zwolenniczką polityki nie odpowiadania na tego rodzaju twierdzenia. I tym razem nie odstąpi od tej zasady.“

Z DNIA

Telegramy z życzeniami niedozwolone

Służba telegraficzna oddana jest w czasach wojennych przede wszystkim na usługi wojny i dla celów wojskowo - gospodarczych. Obsługa prywatnych rozmów telefonicznych i nadawanie telegramów może więc być uskuteczniata jedynie poza obsłużeniem placówek wojskowych i wojskowo - gospodarczych.

Wobec wielkiego obciążenia wojskowej i wojskowo - gospodarczej służby telegraficznej, zostało obecnie zabronione w obrębie Gen. Gub. nadawanie telegramów prywatnych, które oprócz życzeń nie zawierają żadnych innych wiadomości. Telegramy tego rodzaju będzie więc można nadawać odtąd tylko jako telegramsy listowe. Ozdobne telegramsy z życzeniami są odtąd również niedopuszczalne.

DZIS ZACIEMIAMY :

Początek 19.21

Koniec 5.55

ALARM LOTNICZY. Zapowiedź: 3-minutowe przerywane brzmienie syren, równocześnie publiczne zapowiadanie przez głośnik. Odwołanie: 2-minutowe przeciągłe brzmienie syren i publiczne odwołanie przez głośnik.

Zaopatrzenie ludności polskiej w odzież

Drohobycki P. K. Op. otrzymał od Rady Głównej Opiekuńczej w Krakowie już dwa transporty bielizny i odzieży, przeznaczonej dla najbardziej potrzebującej ludności polskiej.

W pierwszej przysyłce znajdowało się 1451 sztuk bielizny i ubrań tak dla dzieci jak i dorosłych, oraz 30 koców, 17 prześcieradeł i 200 par obuwia o drewnianych podszewkach. Ponadto polskie ambulatorium w Drohobyczu zaopatrzone zostało w 54 gatunków lekarstw. W drugim transporcie nadesłano 595 sztuk bielizny i ubrań.

Połowę tych przesyłek oddał już P. K. Op. w Drohobyczu delegaturze borysławskiej dla tamtejszej ludności, a drugą połowę rozdziela obecnie sam w Drohobyczu i powiecie.

Dzięki tym przesyłkom wiele ubogiej młodzieży, zaopatrzonej w buciki i ciepłą odzież będzie mogło w tym roku uczęszczać do szkoły, względnie wykonywać obrabną pracę. Z ten niespodziewany dar wiele, wiele osób odczuwa wdzięczność dla nieznanym ofiarodawców.

DAJ GROSZ NA POLSKI KOMITET POMOCY SOBIESKIEGO 15

Lwowski Związek Ogrodniczy

Roczna działalność Związku Ogrodniczego we Lwowie, działającego w porozumieniu z Oddziałem Wyżywienia i Rolnictwa (Abteilung Ernährung und Landwirtschaft), przyniosła znaczne rezultaty. Celem Związku było przede wszystkim zrzeszenie wszystkich producentów warzyw i rozbudowanie pojedynczych gospodarstw. Praca poszła w kierunku stworzenia jak najlepszych warunków dla rozwoju gospodarstw ogrodniczych przez pomoc w nabywaniu narzędzi, pasz dla bydła, szkła, desek, sztucznych nawozów itd.

W krótkim czasie Związek zrzeszył około 800 członków, z której to liczby 80 proc. rekrutuje się ze Lwowa i okolicy.

Akcja uzyskania kredytów ogrodniczych również przybrała formy realne dzięki staraniom Związku przez Izbę Rolniczą. Z końcem kwietnia br. zostały utworzone kredyty w Banku Kupieckim i Spółdzielczym dla pojedynczych przedsiębiorstw ogrodniczych.

Istnieją również możliwości uzyskania kredytów dla ogrodników okręgu.

Na razie działalność Związku zasadniczo obejmuje Lwów i okolice, jednak przewidziane jest rozszerzenie pracy przez stworzenie filii na terenie całego okręgu.

Związek Ogrodniczy poświęcił wiele czasu i energii kwestii wyeliminowania pewnej ilości przedsiębiorstw ogrodniczych znajdujących się w dzielnicy żydowskiej. Równocześnie interweniowano za pozostawieniem niektórych gospodarstw ogrodniczych w dzielnicy żydowskiej, co z punktu widzenia gospodarczego było konieczne, i uzyskano pozytywne wyniki.

Obecnie Związek robi starania w kierunku zaopatrzenia członków w nasiona warzywne, których na terenie okręgu jest niewiele, oraz odbywa co niedzieli zebrania członków, na których omawia się bieżące zagadnienia.

Tępy szczury roznoszące choroby zakaźne

Obok wszy, pluskiew, pcheł i much należy również wymienić i szczury, jako roznosiciele wszelkich chorób infekcyjnych. Niezależnie od tego są one szkodnikami i stanowią istną plagę gospodarstw rolnych, powodując bardzo poważne straty w ogólnym bilansie gospodarczym.

W gospodarstwach wiejskich siedliskiem tych gryzoniów są nieoczyszczone chlewy, stajnie, obory, gnojowniki położone obok osiedli, a nieuszczelnione spichrze i lokale mieszkalne umożliwiają utrzymywanie obfitego i pożywnego żeru. Naraża to ludzi i zwierzęta na zarażenie się chorobami zakaźnymi, dziesiątkującymi niekiedy inwentarz żywy, zwłaszcza drób.

Straty wyrządzone przez szczury nie są należycie oceniane przez naszych rolników, co stanowi kardynalny błąd. Na obniżenie intensywności walki ze szczurami wpływa w pierwszym rzędzie skąpstwo. A przecież niewielki wydatek na truciki względnie inne urządzenia sownice się opłaca, gdy weźmiemy pod uwagę, że uchroni nasz inwentarz przed chorobą, a nadto zaoszczędzi nasze plody, złożone w stodołach i spichrzach.

W miastach szczury są bardziej rozpowszechnione, a to z uwagi na większe skupienia ludzi i odpowiednie warunki bytu w zakamarkach nadziemnych i podziemnych budowli i urządzeń miejskich. Miasta posiadające urządzenia kanalizacyjne są w pierwszym rzędzie narażone na szczyrzą plagę. Należy zaznaczyć, że jedna para szczurów w ciągu roku wydaje na świat przeszło 800 sztuk potomstwa. Jeśli połowę tej liczby pomnożymy również przez osiemset wówczas otrzymamy zaskarżającą cyfrę 320 tys. sztuk, co stanowić będzie zaledwie dwuletnie potomstwo, wywodzące się od jednej pary szczurów. Toteż kwestia walki ze szczurami jest zagadnieniem bardzo aktualnym.

Tępienie szczurów na wsi i w mieście winno być stale przeprowadzane, a co pewien czas akcja odszczurzania musi być przeprowadzana jednocześnie we wszystkich ośrodkach.

Walka ze szczurami jest stosunkowo bardzo trudna, ze względu na ich instynkt samozachowawczy i zdolność przystosowania się do nowych warunków. Ostatnio np. plaga szczurów nawiedziła Paryż. Ogólne obliczenia wykazują, że w chwili obecnej znajduje się w tym mieście nie mniej jak 10 mil. szczurów, tzn.

Kto zdobędzie nagrodę Przedświtu w kwocie 25.000 zł.?

(y) I znów spotkamy się na Persenkówce w czwartym i piątym dniu wyścigów sezonu jesiennego. Wyniki dotychczasowych dni dają nam rękojmię, że spędzimy dwa dni pełne emocji, tym bardziej, że zapisy do gonitw są niezwykle interesujące.

W sobotę odbędzie się 6 gonitw, pierwsza dla 4 letnich koni arabskich, druga dla 3 letnich arabów, te gonitwy jednak będą miały prawdopodobnie przebieg normalny bo zwycięży w nich st. Gumniska. W gonitwie trzeciej o nagrodę 5.000 zł. (Handicap Wnuczki II), zmierzą się dwa konie ze st. Z. Skolimowskiego z dwoma końmi ze st. Czahrów i z parą koni ze st. Stare Sioło. Stawka koni jest mniej więcej wyrównana, tak że wynik jej będzie ciekawy i na pewno dobrze płatny. W gonitwach dla dwulatków t. j. w czwartej, szóstej i ósmej, możemy jak zawsze oczekiwać niespodzianek. Oprócz tego

w sobotę odbędzie się gonitwa sprzedażna dla 3 l. i st. koni o nagrodę 3.000 zł., oraz handicap 5.000 zł. dla 3 l. koni, które nie wygrały w br. 20.000 zł., a w bież. sezonie 5.000 zł. W gonitwie tej biega Santoska, która w Lublinie spowodowała największą rekordową wypłatę 2.244 zł. za 10 zł. w totalizatorze porządkowym plasując się za Styrią p. Budnego. A może i u nas spowoduje ona dużą wypłatę?

Niedziela stać będzie pod znakiem gonitwy o największą nagrodę sezonu t. j. nagrodę Przedświtu w sumie 25.000 zł. Gonitwa ta dla 3 l. i st. ogierów i 3 l. i 4 l. klaczy, zgromadzi na starcie doborową, nie spotykaną jeszcze u nas stawkę koni. Prócz przedwojennego derbisty 6-letka Colta zobaczymy tu Bolero II i Bombowca p. Woźniakowskiego, Arabeskę p. Z. Skolimowskiego, Aresa II p. S. Janasza i Hejnała II p. G. Kiwerskiego. Gonitwa będzie więc sensacją nie lada tym bardziej, że prawie te same konie biegały już w Lublinie o nagrodę 30.000 zł. w gonitwie porównawczej. Zwyciężył w niej wówczas Colt w walce o 3/4 dł., a czwartą Arabeska. A może tym razem Bolero II zrewanżuje się za ówczesną, nieznacznie wprawdzie przegraną? Zobaczymy to w niedzielę w piątą gonitwę, która zostanie rozegrana na najdłuższym dystansie, bo 3.200 m. Prócz tego w niedzielę mamy gonitwę z płotami, porównawczą gonitwę arabską o 10.000 zł. 2 gonitwy dwulatków i inne nie mniej ciekawe.

A więc przygotujmy „forse“ i próbujmy szczęścia w sobotę i niedzielę na Persenkówce!

Nasze typy

(y) Na dzisiejszy czwarty dzień wyścigów, który rozpocznie się o godzinie 13.30 na Persenkówce, typujemy zwycięstwo następujących koni: Gonitwa I — 1. Ambra, 2. Kadi II. Gonitwa II — 1. Bramin, 2. Bodrog. Gonitwa III — 1. Helka I, 2. Pula. Gonitwa IV — 1. Dardanela, 2. Omen II. Gonitwa V — 1. Prawnik, 2. Łut. Szczęścia. Gonitwa VI — 1. Neboisa, 2. Gejsza II. Gonitwa VII — 1. Nadir II, 2. Santoska. Gonitwa VIII — 1. Erynia II, 2. Pożoga.

Znaleziono w tramwajach

od dnia 21-go do 30-go ub. miesiąca: 9 portfeli, 5 pugilaresów, 2 torebki, 2 teczki, rękawiczki, wieczne pióro, okulary, 1 pantofel, zdjęcia fotograficzne, klucze, walizkę, dokumenty osobiste oraz szereg innych przedmiotów.

Odebrać można w biurze ruchu, Wulecka 4, tel. 298.90 (wewn. 20).

Bezinteresowna współpraca i świadczenia społeczeństwa przyczynia się do rozszerzenia akcji P. K. Op.

Bilans prac P. K. Op. w sierpniu w stosunku do miesięcy poprzednich zaznacza się znaczną poprawą na lepsze, a to w związku z ogólnym kształtowaniem się stosunków na terenie miasta. Wzrastające ożywienie handlu i rzemiosła stwarza dla społeczeństwa większe możliwości znalezienia pracy i zatrudnienia fachowych sił. Wzrost ten wprawdzie nie jest tak wielki, aby mógł zapewnić pracę wszystkim pracownikom fachowym, jednak obejmuje coraz szersze kręgi.

Liczba potrzebujących pomocy jeszcze nie zmniejszyła się w porównaniu z poprzednim miesiącem, a wydatki P. K. Op. na miesiąc sierpień przedstawiają porównywalną sumę 511.580 zł., którą zdołano w tym miesiącu pokryć najostojniejsze i najbardziej palące potrzeby.

Jako zasadniczy sukces P. K. Op. należy podkreślić znaczny rozwój samopomocy poszczególnych zawodów — nauczycieli, kolejarzy, lekarzy i personelu pracowniczego. Wybitną ilustracją działalności będą cyfry wydanych obiadów z jadalni i

kuchni ludowych P. K. Op. W sierpniu cztery jadalnie P. K. Op. wydały 22.096 obiadów, z czego dziennie przeciętnie wydano 712 obiadów. Kuchnie ludowe wydały w sierpniu 118.831 obiadów, dziennie 3.833 obiadów. Ogólna suma około 140.000 obiadów za miesiąc, oraz ok. 4.000 obiadów dziennie jest wprawdzie w stosunku do lipca mniejsza, jednak jeśli się weźmie pod uwagę okres żniw i związany z nim mniejszy dowóz żywności do miasta, to ogólny obraz zabiegów P. K. Op. około wyżywienia ubogiej ludności wypadł pozytywnie.

W akcji pomocy i opieki P. K. Op. spotyka się z zrozumieniem ze strony społeczeństwa, które do wszystkich zagadnień i zadań reprezentowanych przez Komitet ustosunkowuje się pozytywnie nie tylko w dziedzinie bezinteresownej współpracy, ale również jeśli chodzi o gotowość do świadczeń.

Dzikie konie żyją pod Zamościem

Mało komu może wiadomo, że w samym centrum terenu Gen. Gub. omalże w sąsiedztwie największych ośrodków przemysłowych i cywilizacyjnych tego kraju mieści się zajątek, który pod wieloma względami może uchodzić za pewnego rodzaju rezerwat.

Dzięki stosunkowo znacznemu załuszeniu, złej komunikacji drogowej i przez to słabszemu dopływowi elementów z zewnątrz, w lasach byłej ordynacji zamojskiej na Lubelszczyźnie zachował się okaz dawno zaginionego zwierzęcia, zwierzęcia, które w postaci zmienionej i oswojonej od dawna, stało się jednym z najbardziej znanych w pochodzie cywilizacyjnym człowieka.

Zwierzęciem tym jest okaz dzikiego konia, który do względnie niedawna jeszcze na podobieństwo jelenia i losia zamieszkiwał lasy europejskie jako zwierzęta łowna. Dzikie konie, tak zw. tarpan, był zwierzęciem niewielkiego wzrostu o maści myszato-płowej, znaczonej ciemną pręgą biegnącą przez grzbiet. Zamieszkiwał on w niewielkich stadach gęste lasy mieszane Europy i był celem łowieckim nie tylko dla

wysokiej wartości swej skóry, ale i wielce cenionym jako specjalny kulinarny na stołach magnackich. Nie w tak bardzo odległych czasach historycznych jeszcze, bo zaledwie 150 lat temu, konie te zamieszkiwały przepastne lasy Europy wschodniej, a zaledwie 200 lat temu urządzano na nie polowania w Niemczech zachodnich, gdzie to wymieniano je na rozkładach polowań biskupów Moguncji i książąt Palatynatu Reńskiego.

Podróżnik rosyjski z czasów carskich i badacz przyrody Mikołaj Przewalski natrafił w czasie swych podróży naukowych w Tybecie i na płaskowzgórach Azji środkowej na większe skupienia tarpana, żyjącego w stanie dzikim i od tego czasu nazywa się tarpan w hippologii „koniem Przewalskiego“.

Dzięki specjalnym warunkom zachowawczym zwierzęta epok dawniejszych zachowały się najdłużej właśnie w lasach wschodnich. W puszczy Niepołomickiej w r. 1627 glinie ostatnia cielicca tura (wtędy, gdy o turze w Europie z dawna już zapomniano), a dzikie tarpaniki zachowały się jeszcze dłużej, by bytować w pierwotnie dzikim stanie.

Utrzymywane w zwierzyńcu rezerwowym zamojszczyzny, zachowują się jako specjalnie chroniona zwierzęta do r. 1809 i w roku tym też na skutek zamieszek spowodowanych wojnami napoleońskimi, zostaje rozdane pomiędzy okolicznych włościan powiatu Bilgorajskiego.

Konie Bilgorajskie, krzyżując się między sobą w przeciągu tego półtora stulecia zachowały po dzień pierwotne swe cechy stanowiąc sobą najzdrowszy i najbardziej rasowo odporny element pierwotnej krwi. Dzikimi konikami z Lubelszczyzny, tarpanami, zainteresowała się już przed wojną naukowa hodowla, a nawet do Zamojszczyzny przybyła delegacja Akademii Rolnej we Wiedniu dla zbadania na miejscu tej najbardziej pierwotnej rasy konia europejskiego. Prof. Adametz opisał dzikiego konika z Lubelszczyzny, a dr. Vetulani, czynił próby wprowadzenia bilgorajskiego tarpana do puszczy Białowieskiej.

Bolszewizm niszczącą swą ręką położył kres eksperymentom puszczalnym, a ponowne studia i próby hodowlane nad tarpanem rozpoczęto tak w Białowieży jak i na terenie Lubelszczyzny z ramienia władz niemieckich.

Koń bilgorajski bowiem, wywo-



dzający się w prostej linii od najprimitywniejszego typu dzikiego konia stanowi cenny element hodowlany jako domieszka świeżej krwi, co ko-

niowi użytkowemu, temu tak cennemu „motorowi“ rolnika daje wytrzymałość, odporność i świetną konstrukcję fizyczną.
T. P.

